



Powrót do przeszłości

Przed laty ich strażnica stanowiła centrum życia towarzyskiego i kulturalnego. Światowe konflikty zbrojne oraz zmieniający się ustrój w kraju wystawiły strażaków na wielką próbę. Przetrwali. Od kilku dekad próbują powrócić do dawnej świetności.

Lektura monografii jednej z ochotniczych straży pożarnych tak mnie zainteresowała, że postanowiłem odwiedzić samo centrum ziemi chełmińskiej. Położona jest tam miejscowość, która w czasie rozbiorów Polski, aż do zakończenia pierwszej wojny światowej, była najpierw pod panowaniem Prus, a później Niemiec. W Wąbrzeźnie (gm. Wąbrzeźno, pow. wąbrzeski, woj. kujawsko-pomorskie), miście sąsiadującym m.in. z Grudziądem i Toruniem, znajduje się jednostka, która kilkakrotnie podczas 138 lat swojej działalności musiała zaczynać wszystko od nowa. Odbierano jej sprzęt, wyposażenie, pomieszczenia do pełnienia służby, a nawet pojazdy. Co było przyczyną takiego stanu rzeczy? Dlaczego w historii przodującej straży pojawiają się okresy walki o przetrwanie?

Przy stosie zdjęć ilustrujących działalność OSP rozmawiam z jej prezesem Stefanem Pyciem i naczelnikiem Jarosławem Herbowskim o niełatwej służbie, jaką niewątpliwie pełniła i pełni aktualnie prowadzona przez nich jednostka.

1 lipca 1875 roku mieszkańcy Wąbrzeźna odetchnęli z ulgą. Na terenie ich miasta powołana została pierwsza straż ogniowa, której głównym zadaniem była ochrona ludności przed pożarami. Prymitywny sprzęt gaśniczy, jakim dysponowali wówczas strażacy, składał się głównie ze skórzanych wiader i szpryc (sikałek podręcznych, drewnianych). Z powodu braku miejsca do jego magazynowania, znajdował się w różnych punktach miasta, co znacznie opóźniało dotarcie strażaków z pomocą. Z dużej liczby chętnych zgłaszających się do pełnienia służby w szeregach straży na stałe pozostawali nieliczni. Częste ćwiczenia zniechęcały ochotników do przychodzenia na zbiórki. Podzielono druhy wówczas na czynnych i wspierających. Ci drudzy płacili jedynie na rzecz straży roczne składki. Sporym utrudnieniem dla strażaków był brak pomieszczenia, w którym mogliby się spotykać. Wzywano ich do akcji biciem w dzwon, który znajdował się na skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Kopernika i Wolności. Z czasem magi-

strat zatrudnił dwóch trębaczy, którzy powiadamiali druhów o pożarze, oraz sfinansował zakup niezbędnego sprzętu (drabin, węży, sikawki czterokołowej ze skrzynią wodną, beczki żelaznej na czterokołowym wozie z dyszlem).

Po 37 latach działalności strażacy doczekali się upragnionego lokum, które zlokalizowano niemalże w samym centrum miasta. Był to wspaniały dwupiętrowy obiekt z pięcioma garażami oraz trzypiętrową wieżą do ćwiczeń i suszenia węży.

Kryzys i renesans

Pierwsza wojna światowa całkowicie zahamowała rozwój wąbrzeskiej straży ogniowej. Liczba członków z 36 zmalała do 10. Większość podręcznego sprzętu została rozkradziona, brakowało funduszy oraz niezbędnego umundurowania, jednostka podupadła. W czasie wojny ochotnicy rzadko spotykali się na tradycyjnych uroczystościach, ćwiczeniach czy manewrach. Mimo to pielęgnowali tradycje narodowe i współpracowali z Polską Organizacją Wojskową. Odzyskanie przez Polskę niepodległości było długo wyczekiwanym przez naród momentem. Decyzją traktatu wersalskiego z 1919 roku, o przyznaniu Polsce wyznaczonej części terytorium Prus Zachodnich wraz z Wąbrzeźnem, wywołała dużą radość w mieście.

Po wielu staraniach strażacy odzyskali budynek, w którym wcześniej mieściła się remiza. Wznowione zostały szkolenia oraz ćwiczenia na różnych obiektach, w tym również te na terenie okolicznych młynów parowych. Poza gaszeniem pożarów pełniąc służbę w straży mężczyźni zaczęli się angażować w życie kulturalne miasta. Utalentowani muzycznie druhowie powołali orkiestrę dętą, której występy uświetniały wszystkie najważniejsze imprezy okolicznościowe w regionie. Dom strażaka powoli stał się najczęściej odwiedzanym miejscem w mieście. Coraz większą populamością zaczęły się cieszyć organizowane przez jednostkę wieczorki taneczne, których głównym celem była wzajemna integracja społeczeństwa oraz pozyskiwanie pieniędzy na brakujące umundurowanie i sprzęt gaśniczy. Powstał także amatorski teatr, na którego spektakle przybywali nie tylko okoliczni mieszkańcy, ale także widzowie z pobliskich miejscowości. Owacje publiczności po każdym udanym przedstawieniu tak zmotywowały strażaków do działania, że postanowili rozwijać także inne swoje artystyczne zdolności. Godzinami w towarzystwach muzycznych i chórach pod okiem fachowców szlifowali swoje talenty wokalne. Opanowany repertuar prezentowali słuchaczom przy okazji koncertów okolicznościowych organizowanych na terenie miasta.

Pozyskiwane środki finansowe z działalności artystycznej oraz organizacji „Tygodnia Strażackiego” pozwalały jednostce rozwijać się na wielu płaszczyznach. Zainwestowano wówczas pieniądze w pierwsze pojawiające się na rynku samochody pożarnicze oraz motopompy.

O krok od likwidacji

6 września 1939 roku do Wąbrzeźna wkroczyły wojska hitlerowskie. Znakomicie prosperująca straż w całości została przejęta przez Niemców. Pomorze Gdańskie włączono do Trzeciej Rzeszy pod nazwą Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Musztra i programy szkoleń prowadzone były od tego momentu według niemieckich przepisów. Okupacja miasta trwała do 24 stycznia 1945 roku. Wszystkie poczynione przed wojną inwestycje oraz zgromadzony sprzęt zostały przez okupanta zagrabione. Na terenie strażnicy porozumiewano się wyłącznie językiem niemieckim, a polskie mundury spalono. Wielu strażaków w tym czasie brutalnie zamordowano. Większości ciał nie udało się odnaleźć z racji zacierania przez Niemców śladów zbrodni. Po zakończeniu wojny wąbrzescy druhowie, tak jak wielu innych w całym kraju, zostali z pustymi rękami. Kilka miesięcy zajęło im wyremontowanie remizy, w tym świetlicy niezbędnej do prowadzenia szkoleń. Po zakończonych pracach modernizacyjnych w jednostce utworzono ponownie teatr oraz pozyskano dwa samochody gaśnicze. Ochotnicy nie zdawali sobie na początku sprawy, że tak trudno będzie im reaktywować dzia-

łalność straży. Mimo wielu przeciwności losu nie poddali się i po kilku latach od zakończenia wojny udało im się ponownie stanąć na nogi.

W połowie lat 70. strażacy znów utracili cały swój dobytek. W tym okresie bowiem została powołana w Wąbrzeźnie Zawodowa Straż Pożarna, która zastąpiła ochotników w ich dotychczasowej działalności. Nowa formacja przejęła większość sprzętu pożarniczego wraz z pomieszczeniami, pozbawiając ochotniczą straż nawet możliwości organizowania zbiórek i spotkań. Przewodząca dotąd jednostka znów musiała walczyć o przetrwanie. Po wielu zawirowaniach w 1994 roku udało się OSP uzyskać od miasta w nieodpłatne użytkowanie budynek, w którym strażacy urządzili sobie remizę. Działają w niej do dziś.

Do czterech razy sztuka

Dom Strażaka OSP w Wąbrzeźnie obecnie składa się z kilku pomieszczeń. Jednostkę tworzy czterdziestu druhów, z których połowa jest uprawniona do działań bojowych. Większość z nich poza służbą w straży pracuje zawodowo. Jedni prowadzą własną działalność gospodarczą, inni są np. studentami. Jest też strażnik miejski, policjant i były wojskowy. Ochotnicy średnio raz w miesiącu są dysponowani do akcji. Najczęściej są to wyjazdy do pożarów traw i kolizji drogowych. Aktualnie jed-

łania pierwszej pomocy. Aby nabrać dyscypliny i poszerzyć swoje umiejętności, wyjeżdżają na letnie obozy, gdzie wraz z rówieśnikami z innych jednostek wymieniają się zdobytymi doświadczeniami. – Mam nadzieję, że w przyszłości szeregi naszej OSP zasilią absolwenci Zespołu Szkół we Wroniu, z klasy mundurowej, w której mam przyjemność wykładać przedmiot o nazwie „Wiedza o straży pożarnej”. Widzę w tych młodych ludziach ogromny potencjał, dlatego byłoby nam miło, gdyby za kilka lat razem z nami na dźwięk syreny wyjeżdżali do akcji – komentuje naczelnik Jarosław Herbowski.

Druhowie z Wąbrzeźna chcieliby, aby jak dawniej ich strażnica należała do czołówki tych najlepiej działających w regionie. – Marzymy o tym, by w przyszłości być najlepszą OSP w powiecie i województwie. Zdajemy sobie sprawę, że będzie trudno osiągnąć nam ten status, jednak mamy nadzieję, że cel ten z czasem uda nam się zrealizować – mówi naczelnik. Polepszenie warunków lokalowych jest jednym z głównych priorytetów. – Mamy już na oku obiekt, który jest bardziej przestronny od tego, w którym działamy obecnie. Jesteśmy w trakcie załatwiania formalności związanych z przeprowadzką. Jeżeli wszystko pójdzie po naszej myśli, za kilka tygodni jednostka rozpocznie kolejny etap w swojej historii – zdradza prezes Stefan Pyć. Większa liczba pomieszczeń pozwoli zaadaptować jedno z nich



Strażacy OSP Wąbrzeźno podczas ćwiczeń

nostka ma na stanie dwa samochody marki Mercedes-Benz oraz niezbędny podręczny sprzęt. W każdy czwartek wszyscy strażacy spotykają się w świetlicy, gdzie prowadzone są szkolenia teoretyczne. Biorą także udział w licznych ćwiczeniach poza jednostką oraz sprawdzają swoją sprawność fizyczną podczas gminnych i powiatowych zawodów sportowo-pożarniczych.

Na terenie ochotniczej straży pożarnej działa dziesięcioosobowa MDP. Przyszli strażacy są zdeterminowani do tego, aby za kilka lat ratować ludziom życie, uczestnicząc w niemal wszystkich organizowanych w jednostce wykładach z udzie-

nia potrzeby MDP, do której nabór cały czas trwa. Strażacy zdają sobie sprawę z faktu, że aby przyciągnąć więcej młodzieży do swojej remizy, muszą zakupić sprzęt komputerowy. Tę inwestycję również uwzględnili w swoim biznesplanie. Kolejnym punktem do realizacji podkreślonym czerwoną kreską na liście jest włączenie jednostki do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Pozwoliłoby to strażakom częściej wyjeżdżać do akcji i wykorzystywać umiejętności zdobyte podczas ćwiczeń.

MACIEJ JAGIEŁŁO
Fot. Piotr Brachowski
i archiwum OSP Wąbrzeźno